

# Józefa Orańska

---

## Kajetan Wincenty Kielisiński w świetle dokumentów i prac w zbiorach kórnickich

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 4, 130-152

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KAJETAN WINCENTY KIELISIŃSKI W ŚWIETLE DOKUMENTÓW I PRAC W ZBIORACH KÓRNICZKICH

Jedną z poważniejszych pozycji bogatego zbioru graficznego Muzeum Kórnickiego stanowią rysunki i akwaforty K. W. Kielisińskiego,<sup>1</sup> który współpracował z Tytusem Działyńskim jako bibliotekarz i artysta w ciągu dziesięcioletniego pobytu w Kórniku.<sup>2</sup>

W czasach niewoli Rzeczypospolitej, kiedy zaborcy wszelkimi drogami usiłowali zniszczyć ducha narodowego, twórczość Kielisińskiego nabiera wyjątkowego znaczenia: kierunek bowiem jego zainteresowań artystycznych dążył do utrwalenia pomników rodzimej kultury od zarania państwa polskiego aż po wiek XIX, jak również oddania charakterystycznych typów ludu

---

<sup>1</sup> Pracę niniejszą zastał wybuch wojny w r. 1939 w toku odbijania na czysto w Poznaniu w 3. zeszycie „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej“. Uległa tam zniszczeniu wraz z „Pamiętnikiem“. Ocalałam jedną z korekt w wieży kościoła Bożego Ciała w Poznaniu. Korzystałam w pracy m. i. z rękopisów Biblioteki Towarzystwa Przyj. Nauk, które przepadły w czasie wojny. Z tej przyczyny uwzględniłam tu szerzej zachowane własne z nich odpisy. Znacze je skrótem Rkp. T. P. N.

Oprócz Muzeum Kórnickiego wiele rysunków i akwafort Kielisińskiego posiadały przed wojną Zakład Narodowy im. Ossolińskich (zbiory Pawlikowskich), Biblioteka Baworowskich (kolekcja Aleksandra Batowskiego), Biblioteka Poturzycka Dzieduszyckich we Lwowie i Gabinet graficzny Akademii Umiejętności w Krakowie. Około 100 płyt miedziorytniczych Kielisińskiego znajdowało się w Muzeum Narodowym im. Sobieskiego we Lwowie, a katalog blach rytowanych posiadała w rękopisie po Żegocie Paulim Biblioteka Jagiellońska. Por. Franciszek Biesiadecki, *Exlibrisy Kajetana Wincentego Kielisińskiego*, Kraków 1926; Zofia Ameisenowa, *Stroje ludowe z przed 100 laty w nieznanach rysunkach Preka i Kielisińskiego*, *Kalendarz Ilustrowany Kuryera Codziennego* na rok 1938, *Rocznik XI*, Kraków, 1937.

<sup>2</sup> Działalność bibliotekarska K. W. Kielisińskiego omówiona została przez Józefa Grycza w *Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej* w artykule pt. „Bibliotekarze kórniccy“, *Kórnik 1929* i przez Stan. Bodniaka w „*Bibliotece Kórnickiej*“, Poznań 1929.



naszego z różnych dzielnic, z jego obrzędami, zwyczajami, strojami itp. Nie tylko spuścizna artystyczna, znajdująca się w Kórniku, zasługuje na uwzględnienie, ale również korespondencja, prace naukowe i notatki, które pozwalają nam bliżej poznać indywidualność Kielisińskiego, a zarazem odzwierciedlają nastroje współczesnej epoki, walczącej o niepodległość Polski.

Kajetan Wincenty Kielisiński, syn oficjalisty w dobrach Lanckorońskiego, urodził się 7 sierpnia 1808 r. w Mieronicach (Kieleckie), jak to wskazuje wypis metrykalny z księgi tej parafii z roku 1820 w jego papierach osobistych w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu.<sup>3</sup> Data więc urodzenia, podawana na rok 1810 przez E. Rastawieckiego,<sup>4</sup> J. Kołaczkowskiego,<sup>5</sup> w encyklopedii Orgelbranda<sup>6</sup> i u innych jest błędna. Zwraca również uwagę, że w powyższej wspomnianej metryce imię Kielisińskiego brzmi „Cajetanus Laurentius”, natomiast we wszystkich innych dokumentach i własnoręcznych listach figurują imiona Kajetan Wincenty.

Otóż imię Wincenty spotykamy w innej metryce naszego artysty również w Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. Wypis metrykalny wystawiono w r. 1834 w kościele św. Stefana w Krakowie, kiedy to po powstaniu przeniósł się tam Kielisiński z Warszawy. Akt ten podaje, że 22 marca 1807 r. ochrzczono

---

<sup>3</sup> Rkps 605 Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. „Infrascriptus recognosco et attestor reperiri in Libro Metricis Baptisatorum Ecclesiae Parochialis Mironicensis... inscriptionem. Anno Domini Millesimo Octingentesimo Octavo die Septima Augusti Ignatius Kopczyński Parochus Ecclesiae Wodislaviensis baptisavit Infantem bino nomine Cajetanum et Laurentium Filium Gasparis Kielisiński et Catherinae Kloskowna conjugum legit. Religionis Catholicae sub nro domus 21. Patrini fuerunt Bernardus Mrozkowski Economistus Villa Mironice et Elisabetha Zelska Uxor Econ., Villa Zielonki. In quorum fidem meque subscribo sigilloque Ecclesiae Mironicensis corroboro. Datt. in Mironice Die 24 Septembris Anno 1820. Joannes Kajosz curator loci mp.

<sup>4</sup> Słownik Malarzów Polskich, t. III, Warszawa, 1857, s. 260. Słownik Rytowników Polskich, Poznań, 1886, s. 157.

<sup>5</sup> Słownik Rytowników Polskich, Lwów, 1874, s. 29.

<sup>6</sup> Encyklopedia Orgelbranda, Warszawa, 1883, t. VI, s. 245.

„Vincentium Mathiam Kielisiński”.<sup>7</sup> Najwidoczniej ze względów politycznych postarał się artysta o podobny dokument w czasie pobytu swego w Krakowie, dokąd przedarł się, uciekając przed poborem do wojska rosyjskiego. W akcie tym zresztą podano nie tylko inne jego imiona, ale też inny rok urodzenia, zmieniono imię ojca i nazwisko panięskie matki, jak również i nazwiska chrzestnych rodziców. Tu więc po raz pierwszy pojawia się imię Wincenty, a nie Wawrzyniec. Jednym słowem metryka ta dla jakichś specjalnych powodów została sfingowana. Wy tłumaczenie znajdujemy w jednym z listów artysty do Jadwigi Działyńskiej z więzienia, gdzie przebywał po powstaniu, z dnia 20 lipca 1848 roku:<sup>8</sup> „Otóż to co piszę, nie są komplemента, lecz czysta prawda, a co gorzej dla mnie jest, oto nie potrafię dosyć tego wypisać, co czuję, bo choć starania Rodziców, życzliwość całego domu, tyle dowodów pamięci i troskliwości i kamień by poruszyły. — I wczora jeszcze przynoszą mi rano ładne kwiatki, tem ładniejsze, żem żadnego jeszcze tego roku nie widział; skąd? z domu Państwa. Z jakiego powodu? - bo to ś-ty Wincenty. — Ś-ty Wincenty jest moim świętym paszportowym, lecz się wczoraj przyznał do niego szczerze. Kwiatkami temi można mię było wczoraj i do siedmiu braci śpiących przywieść”. A więc wyraźnie tu zaznacza Kielisiński, że Wincenty jest tylko jego paszportowym imieniem. Imię to jednak pozostało nie tylko w całej dotychczasowej literaturze, lecz i w listach pisanych do niego przez przyjaciół, a nawet na płycie nagrobnej na cmentarzu kórnickim.

---

<sup>7</sup> Rkps T. P. N. Nr 605. Testimonium. Ex Libro Metrices Baptisatorum Ecclesiae Sancti Stephani Cracoviae in Arenis. Anno D. Millesimo octingentesimo septimo (1807) die vigesima secunda (22) mensis martii AR Joannes Warmuziński Cooperator Loci baptisavit Vincentium Mathiam filium Andreae Kielisiński et Catherinae Krawczykówna conjugum legitimum in Arenis sub Nro Domus 68. Patrini fuerunt Mathias Stroyny et Marianna Netzowa omnes cives Cracovienses. In quorum fidem erga appositionem sigilli me subscribo. Datum Cracoviae in Arenis die 14 mensis Martii 1834 anno. Josephus Kwiatkowski Cooperator Loci.

<sup>8</sup> Rkps Bibl. Kórnickiej, Teka 13 pudło a.

Wspomnieć jeszcze należy o rozbieżności pisowni nazwiska artysty, występującej w literaturze o nim i dokumentach osobistych. I tak w świadectwie uniwersyteckim czytamy „Kielesiński”,<sup>9</sup> tak samo w papierach wojskowych Komisji Rządowej,<sup>10</sup> ale w zaświadczeniu policyjnym dominium Oleszyc z 22. VII. 1840 napisano „Kilesiński”.<sup>11</sup> Poprawnie brzmi nazwisko „Kielisiński” zgodnie z metryką, aktem ślubu i zejścia.

Nauki gimnazjalne, ukończone w r. 1828 z wynikiem celującym, pobierał Kielisiński w Pińczowie.<sup>12</sup> Tutaj także otrzymywał pierwsze wskazówki rysunku od profesora A. Wysockiego, wykładającego w tymże gimnazjum matematykę. Temu właśnie nauczycielowi przez wdzięczność ofiarował później w r. 1841 rycinę, przedstawiającą wspaniały niegdyś zamek warowny pińczowski, który wykonał ze sztychu Karola Gustawa Puffendorfa (twierdza ta bowiem wówczas już nie istniała, zburzona około roku 1800)<sup>13</sup> z napisem: „Augustowi Wysockiemu professorowi szkół w Pińczowie swemu

---

<sup>9</sup> Rkps Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu 605.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże: „Rector et Professores S. J. Juvenis Cajetanus Kielisiński pietate in Deum moribus admodum commendatus, Polonus, annum agens 21, studiorum cursu in schola nostra peracto, an academicis operam utilem dare posset, explorandum nobis se dedit. Ac primum quidem themata a nobis proposita lingua Polonica, Latina, Gallica atque Germanica, sub oculis nostris, a nemine adjutus, elaboravit eaque nobis recognoscenda tradidit. Deinde omnibus, quorum intererat, audientibus coram examinatus est. Unde eum fecisse progressus: In doctrina religionis et morum egregios, in Lingua Polonica egregios, Latina egregios, Graeca sufficientes, Gallica egregios, Germanica egregios, Mathematicis egregios, Physica et Chemia egregios, Historia Naturali sufficientes, Universali et Patriae egregios. Quapropter hunc juvenem studiis academicis operam utilem dare posse declaramus, idque fide nostra interposita testamur D. O. M. precantes, ut ejus studia porro secundet. Datum Pinczowiae Die 26 Mensis Julii Anno 1828. S. B. Kowalski Rector S. W. Pincz. X. Walenty Kawecki Prefekt. T. Treplin Prof. Literarum antiquarum. Aug. Wysocki Prof. Mat. J. Wittmani Prof. Lit. Pol. — Hist. Univers. Ign. Chęciński Mag. Geograph. antiq. Martinus Boniasiewicz Prof. Linguae Germanic. Dom. Więclawski M. d. Lan. franc. Apollin Grodzki Ph. Chemiae nec non Hist. Natur. Recognitum a Societate, cui librorum edendorum cura tradita est. J. Cantius Krzyżanowski. Onuphrius Lewocki. Joannes Dekert. Paclawski”.

<sup>13</sup> Słownik geogr. T, s. 162. Dziennik Warszawski 1883 n. 314.

pierwszemu nauczycielowi". Następnie w latach 1829 i 1830 studiował na Uniwersytecie Warszawskim geodezję oraz architekturę<sup>14</sup> i oddawał się z zapałem rysunkowi, obowiązującemu przedmiotowi pod kierunkiem profesora J. Piwarskiego, wybitnego polskiego grafika, z którym później pozostawał w ścisłych stosunkach przyjaźni. Studia te przerwał w r. 1831, by zaciągnąć się w szeregi powstańców. Walczył w powstaniu z początku w stopniu podchorążego gwardii honorowej, następnie jako podporucznik 9-go pułku krakowskiego.<sup>15</sup> W tym okresie w wolnych chwilach utrzymywał w rysunkach sceny wojenne i obozowe, a po upadku powstania poświęcił się już wyłącznie pracy artystycznej.

W czasie pobytu w r. 1832 w domu generała Kosseckiego w charakterze nauczyciela jego dzieci odrysował monety i medale polskie, które jako album, składające się z 54 stron, ofiarował swemu chlebodawcy. Wkrótce zmuszony do ucieczki ze stolicy przed poborem do wojska, po różnych perypetiach oparł się w Krakowie, o czym tak pisał do przyjaciela swego Macieja Stacherskiego, emigranta w Avignonie, 18 lipca 1833 r.:<sup>16</sup> „Z Płocka

---

<sup>14</sup> Rkps T. P. N. nr 509 2987: *Summis auspiciis... Imperatoris totius Rossiae, Regis Poloniae etc. Nicolai Imi. Cajetanus Kieleśiński Architecturae et Geodesiae studiosus exhibitio testimonio maturitatis numero civium Universitatis Literariae Regiae Alexandrinae, qui annum secundum studiorum in Ordine Doctr. et Artium Liberarum inchoaturi sunt, adscriptus est, ea conditione, ut legibus academicis earumque custodibus plenam praestet obedientiam debitamque in literarum studiis diligentiam cum probitate morum conjunctam, cujus rei testes hasce literas sigillo Universitatis munitas et a Rectore subscriptas, accepit Varsaviae d. 5 Mensis Octobris Anno Millesimo octingentesimo trigesimo. Adalbertus Ansel. Szweykowski Rector.*

<sup>15</sup> Tamże. Nro 10414/4188, w Warszawie dnia 7 Mca Lutego 1831. Kommissya Rządowa Woyny uwiadamia Pana Kieleśińskiego Kajetana Podchorążego z Gwardyi Honorowej iż mianowany jest w tymczasowym stopniu z przeznaczeniem do pułku 9 krakowskiego, do którego udać się masz niezwłocznie. Minister Woyny generał Piechoty Krasieński. Tamże. Dowództwo pułku 9 piechoty liniowej do p. Kajetana Kielisińskiego podporucznika. Z powodu iż p. podporucznik przeznaczony jesteś przez Kommissyą Rządową Woyny do pełnienia obowiązków Adjutantą Sztabu Gwardyi Ruchomej Województwa Mazowieckiego, niniejszym daję mu uwolnienie. Końskie dnia 18 lutego 1831 r. Dowódzca Pułku Pułkownik Różycki.

<sup>16</sup> Kielisiński do Stacherskiego, 18. VII. 1833, rkps B-teki Kórnickiej 1584.

z lazaretu przyszedłem do Warszawy i aby nie umrzeć z głodu, znów byłem u generała K. . . , ale już zakosztowałem owocu zakazanego, nie mogłem tam długo popasać, uciekłem cichaczem do Krakowa, bo chciano mię zaszczyścić imieniem sołdata Jego Cesarskiej Mci. Z Krakowa byłem w Galicji, z Galicji wróciłem do Krakowa, z Krakowa pod obcą firmą jeździłem do Polski, a z tamtąd nazad wróciłem do Krakowa i dotąd siedzę. Ale w Galicji znalazłem obywatela, który mi drugim staje się ojcem. Teraz żyję tu pracą rąk moich, rysuję stare rzeczy dla pośta Opoczyńskiego, co mi przynosi do 5 i więcej dukatów miesięcznie, — nie długo atoli pojedę do mego obywatela do Galicji, skąd zapewne wyruszę do Wiednia, aby się jeszcze czegoś nauczyć na starość. Tyś został drukarzem, ja myślę zostać sztycharzem. Wyjdzie to prawie na jedno". Wyrażenie Kielisińskiego w tym liście „pod obcą firmą” należy rozumieć, że zmienił nazwisko, jak to zaznacza w innym liście do tegoż Stacherskiego,<sup>17</sup> podpisując się „K. W. Kielisiński, zwan w złe czasy Mikołajem Królikowskim”.

W Krakowie w ciągu dwuletniego pobytu rysował zabytki miasta i okolic, jak kościoły, baszty, mury obronne, nagrobki, herby, pieczęcie i typy tamtejszych mieszkańców. W r. 1834 przeniósł się do Medyki do Gwalberta Pawlikowskiego, gdzie objął stanowisko kustosa zbiorów artystycznych. Tu w dalszym ciągu rysuje pamiątki historyczne i rodzajowe „Galicji” wschodniej, stawiając również pierwsze kroki w rytowaniu swych prac w technice akwafortowej, do czego zachęcił go Pawlikowski. W liście z tego czasu, pisanym do wspomnianego przyjaciela Stacherskiego, daje wyraz swoim tam przeżyciom w tych słowach: „Kochany Macieju! . . . Żem tak opóźnił odpis mój, przyczyna, żem nie siedział na miejscu, żem miał i mam kłopoty a nawet zmartwienie wielkie, że się błąkam jak wiatr i dotąd nic stałego nie mam. A tu wiek idzie, a tu człek niedołążnieje . . . Mój Macieju, co mi tu robić, ani rusz gdzie ręce włożyć, bo krzyczą a obcy, a emigrant, a to a owo, i to wszystko w swoim kraju . . . Tego lata otrzymawszy prolongatę paszportu z Krakowa, zwiedziłem kawał znaczny Galicji i narysowałem dosyć rzeczy

---

<sup>17</sup> Tamże, tenże do tegoż, 12. III. 1834.

ciekawych". W tym samym liście jest dopisek do Ferdynanda Chotomskiego tej treści: „Dziękuję za naukę illuminowania, choć z niej korzystać nie mogę, bo zajmuję się czem innym, mianowicie zbieraniem widoków, pomników, portretów, kostiumów itd. krajowych, które według sił rysuję i z tego żyję. Chwyciłem się też i robienia akwafort i narobiłem ich dosyć, atoli pokazuje się, iż nie umiem rysować, a uczyć się już podobno nie czas”.<sup>18</sup>

Po pięcioletnim pobycie w Medyce na propozycję Tytusa Działyńskiego w r. 1839 objął u niego Kielisiński stanowisko bibliotekarza i przebywał początkowo w majątności Działyńskich w Oleszycach w Małopolsce, a od października 1840 r. przeniósł się do Kórnika w Wielkopolsce, gdzie zamieszkiwał stale aż do swej śmierci. W jednym z listów z Oleszyc do Stacherskiego tak wyjaśnia odejście z Medyki: „Porzuciłem Medykę, musiałem. Bo jeśli przykro od obcych znosić dolegliwości, poniżenie, naigrywanie się z nieszczęścia swego, to niewypowiedzianie boli, gdy się tego od swoich doznawa. Porzuciłem Medykę bez zasobu żadnego, z dużo nadwątlonem zdrowiem. — Terazostałem się przy Działyńskim, znowu z nadzieją lepszego żywota”.<sup>19</sup> Jednakże w Kórniku czuł się Kielisiński obco, jak to można wywnioskować z listu Wincentego Pola, pisanego do niego:<sup>20</sup> „Mój Szanowny i Drogi Przyjacielu! Dzisiejszy mój list jest odpowiedzią na Wasz z 12 lutego r. b., a ciężko mi na sercu, bom go świeżo odczytał. Smutniście widzę... i dużo uciśnieni, nowy świat was otacza a z nowymi ludźmi jak z nową suknią, do której nie przystać, lubo ja się lękam, iż gdziekolwiek żyć będziemy, staniemy się w końcu cudzoziemcami, *peregrini in patria*, bo świat naszych wyobrażeń nie wstępuje w życie, a to co wzrasta, jest obce i nie bardzo miłe, ... jeżeli Wam wasz pobyt w Wielkiej Polsce nie ma być na lepsze, to już ciż osierociliście waszym wyjazdem tych wszystkich, co was tu czczą i kochają, a liczba ich nie jest mała, bo dosyć jest was poznać, dosyć widzieć, ażeby was nie zapomnieć nigdy”. Kielisiński wkrótce wzywa się jednakże w środowisko wielkopolskie, bierze udział w ożywionej działalności

<sup>18</sup> K. W. Kielisiński do M. Stacherskiego 29 grudnia 1836. Rk. Bibl. Kórń. nr 1584.

<sup>19</sup> K. W. Kielisiński do M. Stacherskiego 28 kwietnia 1839 r. Tamże.

<sup>20</sup> Wincenty Pol do K. W. Kielisińskiego 24 kwietnia 1841 r. Tamże.

Tytusa Działyńskiego i zajmuje się z zapałem nie tylko porządkowaniem biblioteki, ale i przygotowaniem do druku wydawnictwa T. Działyńskiego „Statut Litewski”, do którego wykonał w technice akwafortowej 47 pieczęci. Po ukazaniu się tego dzieła w druku w r. 1841 znowu zajmują go różnorodne sprawy, związane z projektem założenia przez Działyńskiego periodycznego pisma, poświęconego sprawom historycznym i literackim. Przygotowuje program i zastanawia się nad wyborem redaktora. Pragnieniem jego było powierzyć kierownictwo pisma Lucjanowi Siemieńskiemu, lecz ze względu na trudności sprowadzenia go z zagranicy do Kórnika zwraca się do Michała Wiszniewskiego w Krakowie z propozycją przyjęcia redakcji i w tej kwestii przeprowadza z nim obszerną korespondencję.<sup>21</sup> Pomimo jednak usilnych starań T. Działyński nie uzyskał od rządu niemieckiego pozwolenia na założenie tego pisma.

W dalszym ciągu swej pracy zbierał Kielisiński i przygotowywał materiał ilustracyjny do planowanego przez siebie wydawnictwa „Starożytności Polskich”, do których zachowały się liczne notatki. Oddźwięk tych zamierzeń znajdujemy w listach, pisanych do niego przez różne wybitne współczesne osobistości, jak np. Joachima Lelewela,<sup>22</sup> Jana Piwarskiego, Michała Wiszniewskiego, a zwłaszcza Lucjana Siemieńskiego, którego żywo interesowała ta sprawa. W jednym z listów L. Siemieńskiego ze Strassburga w r. 1842 czytamy:<sup>23</sup> „Kochany Wicusiu: Zapewne słyszałeś, że wydaję zbiór pieśni gminnych różnych narodów z rozprawkami... Co się tyczy galerii twoich staropolskich figur — prześlij mi je z objaśnieniami a ja do nich najchętniej napiszę charakterystyczne szkice. Byłoby to coś oryginalnego i interesującego”.

Zamiłowanie Kielisińskiego do odtwarzania pamiątek przeszłości Polski wyraziło się w Kórniku głównie w odrysowywaniu starych pieczęci już to z okazji znajdujących się na miejscu, już to sprowadzanych z całego kraju

<sup>21</sup> Listy K. W. Kielisińskiego do Michała Wiszniewskiego w 1842 i 1843 r. w Archiwum Przędzieckich w Warszawie, Kronika Rodzinna, Warszawa 1886.

<sup>22</sup> Listy Lelewela do Kiel. wydał Celichowski (Korespondencja Lelewela z Działyńskim, Poznań, 1884).

<sup>23</sup> Siemieński z 12. V. 1842, rkps B-teki Kórn. 1584.

z dużymi trudnościami i kosztem. W tym wypadku szedł artysta nie tylko po linii swoich osobistych zainteresowań, lecz również wykonywał te rzeczy dla T. Działyńskiego. Nie pomijał też sposobności zachowania w rysunku wielkopolskich widoków i typów.<sup>24</sup>

Poza obowiązkami bibliotekarza dużo czasu pochłaniały naszemu artyście sprawy przebudowy zamku, w czym był bardzo czynny i pomocny T. Działyńskiemu jako obeznany z zasadami architektury, którą, jak już wiemy, studiował w Warszawie. Współpracuje z nim przy urządzeniu parku i ogrodów.<sup>25</sup> Proponował założenie szkółki drzew owocowych dla sprzedaży na prowincję, szparagarni i hodowli ziół leczniczych. Ogrodnictwo należy do pasjonujących go zamiłowań, dla których chętnie przerywa roboty biblioteczne.<sup>26</sup>

Praca charytatywna i społeczna na terenie Kórnicka również zajmowała go żywo, o czym dowiadujemy się z licznej w tej materii korespondencji z Tytusową Działyńską. Donosząc np. o zawarciu „układu” z lekarzem Mayerem, który „ma leczyć ludzi naszych wszystkich i ubogich miast” zauważa, że lekarz na mało się zda, jeżeli nie będzie lekarstw i żywności. Prosi ją więc o pieniądze na ten cel na najbiedniejszych.<sup>27</sup> Rzuca myśl, że możnaby zakupywać tanio ryby, których w jeziorze kórnickim dużo się łapie, i gotować z nich bulion dla chorych, a także radzi robić z jęczmienia kaszę, którą by się obdzielało ubogich. Porusza nadto sprawę kształcenia niezamożnych chłopców kosztem Działyńskich, aby nie tylko była dla nich pomoc materialna, jak dotąd, lecz i konieczny a ścisły nadzór, gdyż w przeciwnym razie wszystko pójdzie na marne. Jak daleko sięgała jego troskliwość o służbę, pracującą w dobrach kórnickich, dowodzi fakt, że pozwolił

---

<sup>24</sup> Orędownik Naukowy (Poznań, 1842, str. 126-133), omawiając 65 „ogłoszonych drukiem szkiców” Kielisińskiego, których tematem były widoki i typy z Małopolski wschodniej i zachodniej, zwraca się do artysty z prośbą, aby swego talentu użyzył również tematom ziemi wielkopolskiej.

<sup>25</sup> List Łukaszewicza do Kielisińskiego 1 czerwca 1845 r. Rkp. Bibl. Kórń. nr 1584.

<sup>26</sup> Kielisiński do Tytusowej Działyńskiej. Rkps B. K. Pudło czerwone C.

<sup>27</sup> Kielisiński do Tyt. Działyńskiej, 9 stycznia 1847 r. Rkps Bibl. Kórń. Pudło czerwone C.



sobie zwrócić się do Tytusowej Działyńskiej z życzeniem, aby poleciła zaprzestać wysyłania służby po sprawunki do Poznania w niedzielę i dni świąteczne:<sup>28</sup> „bo uważam to za rzecz wcale złą, iż konie i ludzie nie mają odpoczynku po ciągłej pracy tygodniowej, a ludzie szczególnie zaniedbują jedyną sposobność nabycia nauki, jakiej im niedziela z kazaniem nastręcza”.

Żywo obchodzą go losy rodziny Działyńskich, której czuje się opiekunem do pewnego stopnia po aresztowaniu Tytusa przez Niemców w r. 1848. Troszczy się wówczas o jego syna Jana. „O Jasiu myślę tu często — zwierza się Działyńskiej — z wielkim żalem nad stratą jego czasu i wieku... Najniebezpieczniejszem jest odwyknięcie od pracy porządnej... Jesliby JW Pani uznała, że sama chęć wystarczy, gotów jestem oddać się rozporządzeniu Jej i zrobić co dla Jasia. Daruje on mi pewnie, że się mieszam w jego sprawy, za dziecko go ja nie mam, ale myślę, że przyjacielska pomoc i rada nigdy nie jest zbyteczna”.<sup>29</sup>

Poza sprawami natury społecznej pochłaniała Kielisińskiego przede wszystkim praca artystyczna i naukowa.

Na specjalną uwagę zasługuje zamiłowanie naszego artysty do odtwarzania starych rękopisów. Biblioteka Kórnicka posiada tego rodzaju monumentalną jego pracę formatu folio o 298 stronach pod tytułem „Księgi o rycerskich rzeczach, a sprawach wojennych z pilnością zebrane, a porządkiem dobrym spisane”. Oryginał rękopisu jest tłumaczeniem dzieła księcia pruskiego Albrechta „Von der Kriegsordnung oder der Kunst Krieg zu führen”, dokonany przez Macieja Strubicza i ofiarowany przez tegoż księcia w r. 1555 królowi polskiemu Zygmuntovi Augustowi.<sup>30</sup> W odpisie swym

---

<sup>28</sup> List do Tytusowej Działyńskiej 1 listopada 1845 r. Rkps B. K., tamże.

<sup>29</sup> List Kielisińskiego do Tytusowej Działyńskiej 30 maja 1848 r. Rkps B. K., tamże.

<sup>30</sup> Rękopis ten przechowywał się w Bibliotece Załuskich, a następnie znajdował się w Paryżu, gdzie w r. 1858 został ogłoszony drukiem fragment pt. „Alberti Marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae libri de arte militari”. Oryginał niemiecki był w Berlinie. W „Albumie Kielisińskiego” podano, że korzystał z rękopisu, znajdującego się w Bibliotece Sieniawskiej.

K. W. Kielisiński wiernie odtworzył karty tytułowe oryginału o skomplikowanych kształtach renesansowych ozdobnych liter, rysowanych czerwienią, granatem i złotem na tle zawiłej pajęczyny arabeskowej. Uzupełnia ten rękopis 51 tablic, które wykonał piórkiem i akwarelą z wielką precyzją. Prócz tego zachowało się w Kórniku wiele jego innych kopii aktów i pism od XV-XIX w., które zbierał w czasie podróży po Polsce. Poza tym w zbiorach kórnickich są rękopisy tłumaczeń, jakie wykonał Kielisiński z obcych języków na polski w celu wydania ich drukiem, a mianowicie z rękopisu włoskiego przekład pod tytułem „Obraz dokładny Królestwa Polskiego wystawiony Piusowi Czwartemu przez Ruggieri, powracającego z poselstwa do Zygmunta Augusta r. 1568”,<sup>31</sup> a także i drugi p. t. „Relacja o Królestwie Polskiem, zaczęta roku zeszłego, a dla różnych ważnych zatrudnień dokończona dopiero 20 Lipca 1604 w Krakowie, uczyniona przez Jego Eminencję Kardynała Valenty”.<sup>32</sup>

Dochowały się także dorywcze notatki jego na różnorodne tematy. Jest wśród nich i wiersz, w którym przyznaje się z humorem do namiętności palenia cygar:<sup>33</sup>

„Z końcem mojego cygara  
Kończą się moje cierpienia,  
Kończą się i nikną jak mara  
Wesołość, smutek, westchnienia.  
Człowiek młody i pocziwy  
Znoszę losy mężnie stale,  
Nie jestem tak nieszczęśliwy,  
Gdy cygaro moje palę.  
Nie zegnę karku przed moźnym  
Ani go podle pochwałę,  
W mówieniu jestem ostrożnym,  
Milczę i cygaro palę.

Może ma śmierć niedaleka,  
Wszak nie będę istniał trwale,  
Niechajże chwilkę poczeka,  
Aż cygaro wypalę.  
Człek przyjaciół swych porzuci,  
Przeszłość zamknie księgą starą.  
Wszystko się w popiół obróci  
Tak jak to moje cygaro.  
Lecz cnota, na której łonie  
Rozum z czuciem żyją w parze,  
W morzu wieczności nie tonie,  
Jak me smutki przy cygarze“.

<sup>31</sup> Inny przekład w „Relacjach nuncjusów“ Rykaczewskiego w tomie I.

<sup>32</sup> Drugą połowę rkpsu przełożył znany lingwista Kazimiński. Relację omówił St. Bodniak w 2 zes. Pamiętnika B-teki Kórnickiej.

<sup>33</sup> Rkps Bibl. Kórnickiej 1584.

Działalność Kielisińskiego w Kórniku przerywa powstanie 1848 r., w którym bierze czynny udział jako kapitan i intendent w obozie księskim. W następstwie wypadków wojennych dostaje się do szpitala w Śremie, później zaś do więzienia pruskiego w Poznaniu. Korespondencja jego, prowadzona w tym czasie z rodziną Działyńskich, odzwierciedla wielki patriotyzm a także serdeczne stosunki z tą rodziną. W jednym z listów ze szpitala w Śremie zatrzymuje się nad wartością ludu polskiego. Podnosząc jego zalety moralne i patriotyczne pisze: „Musi przyjść sprawiedliwość i my jej doczekamy. W to silnie wierzę i dlatego żałuję mocno tej krwi, marnie przelanej i straty tylu ludzi dobrych. Jedną mam pociechę w tej żałości, a tą jest naoczne przekonanie o wielkiej zacności naszego biednego ludu, o jego wyższości nad ludami, chełpiącymi się cywilizacją pierwszą w świecie, filozofią i uczonością to jest nad Niemcami. Tu leży przeszło 100 ludzi, najwięcej ze wsi, poranionych najokrutniej, a nikt nie słyszał jeszcze narzekania i żalu za krok uczyniony, owszem—są tacy, co płakali, że nie mogli być pod Miłosławiem. Skrzywdzono bardzo nasz lud, kiedy handlowano u niego zapał i poświęcenie za trzy morgi ziemi. Z takim ludem naród upaść nie może, choćby się i większe nań zwały nieszczęścia. Tylko z nim muszą być ludzie szczerzy, nie komedyanci, nie robiciele zaświadczeń i próbek”.<sup>24</sup>

Inne listy Kielisińskiego, pisane z więzienia do młodziutkiej Jadwigi Działyńskiej, późniejszej generałowej Zamoyskiej, wykazują, jak ciężkie musiał przeżywać chwile, a jednocześnie świadczą o wielkim sercu, jakie patriotka ta okazywała dla cierpiących za ojczyznę. W jednym z tych listów czytamy:<sup>25</sup> „Proszę Panny Jadwigi podziękować Rodzicom za starania o moje uwolnienie, tylko upraszam, aby się darmo nie prosić, ja się oswoiłem z więzieniem, i będzie mi ono zawsze znośniejsze, jak myśl, że się kto, a mianowicie Państwo Hrabstwo dla mnie muszą znosić z ludźmi, którymi się brzydzić nam należy”.

<sup>24</sup> List ogłosiła H. Łuczak-Kozerska (Roczniki Hist., Poznań, 1936, XII).

<sup>25</sup> Rkps B. K. pudło a teka 13, I. VII. 1848.

Po powrocie z więzienia do Kórnika w sierpniu 1848 r. Kielisiński czuje się bardzo wyczerpany.<sup>36</sup> Znalazłszy się na wolności, zabiera się znów energicznie do podjętych poprzednio swych prac artystycznych i naukowych w nadziei prędkiego ich wydania w druku. Lucjan Siemieński, odpowiadając na list artysty, porusza cały szereg interesujących ich wspólnie zagadnień:<sup>37</sup> „Kochany mój bracie! niewypowiedzianą wyrządziłeś mi łaskę, żeś dał wiedzieć o sobie, gdyż dotąd zostawałem w przekonaniu, że cię prusaki trzymają. . . . Czytałem przed paru miesiący smutny twój list z tej twierdzy, pisany do Augusta. . . We Lwowie było mi duszno i tęskno, nie mogłem wytrzymać i Kraków obrałem sobie za siedzibę. — Tu jakoś więcej powietrza polskiego. Będę tu wydawał dziennik polityczny, a razem literacki. . . Rad bym, bracie, abyś mi skreślił epizody z wojny waszej — taka bliższa charakterystyka niezmiernie nam pożądana. . . . Nie dbam o polityczne ogólniki i deklamacje, za to nadzwyczaj cenię wierną, szczegółową charakterystykę wypadków i ludzi. Mój „Czas“ wychodzić będzie od 1 listopada. Teraz mówmy o rysunkach, rycinach i tym podobnych sztukach pięknych. Za granicą zacząłem zbierać rzadkie ryciny polskie, mianowicie z Holandii i Belgii. Niezgorszy zrobił się zapasik, mam nawet takie rzadkości, o jakich Pawlikowski nie wie. . . . Jeżeli masz co ze swoich robót, tak z pieczęci, jak i innych, to mi udziel. Dopełniam, jak mogę, zbioru mego historycznie. Jak wiem — masz masę szpargałów, powybijaj, co się tam znajdzie, a bez tego uszczerbku, i zasil mnie. Szczególniej dbam i cenię wszelkie a wszelkie portrety czy to rytowane czy litografowane, a także prace malarzy polskich, to jest ich rysunki ręczne. . . . Kostiumów polskich wydawać teraz nie myślę, bo je tylko zbieram dopiero, a wiem, żebym tobie nie mógł wyrównać, coś z obrazów starych zbierał kopie, ale postanówmy między sobą, czyli zrobmy ligę, abyśmy się wzajemnie kompletowali, ja pod twoje rozsądzenie oddam co mam, jeżeli jest coś osobliwego, a ty mi znowu swoich rzeczy udzielisz wraz z notatkami, jakie masz, abym z tego mógł tekst objaśniają-

---

<sup>36</sup> Tamże, 19. VIII. 1848.

<sup>37</sup> Tamże. List bez daty.

cy ułożyć... Te kostjумы, które tak pięknie wydał Lewicki w Paryżu, grzeszą nieautentycznością, luboć on miał pod ręką bogaty zbiór Adolfa Piechociego“.

Wśród tych prac i zajęć myśli Kielisiński o założeniu gniazda rodzinnego. Wkrótce też spełniają się jego marzenia.<sup>38</sup> Donosi o tym Jadwidze Działyńskiej do Konarzewa 29 listopada 1848 r. w tych słowach:<sup>39</sup> „Dobrej, łaskawej mojej Opiekunce należy mi zdać sprawę z mych czynności. Raz przecie doszedłem do celu zachodów moich i życzeń. W przeszłą niedzielę odbył się ślub mój z panną Gostyńską. Mam ufność w Panu Bogu, że znalazłem bardzo silną podporę dla życia mego“.

Po latach pracy w Kórniku<sup>40</sup> ustala się obecnie byt Kielisińskiego przez zawarcie umowy piśmiennej z Tytusem Działyńskim 1 grudnia 1848 r. W umowie tej określono szczegółowo obowiązki jego jako bibliotekarza i artysty, a także warunki materialne.<sup>41</sup>

Szczęście Kielisińskiego nie trwało długo, gdyż w kilka tygodni później umiera na „paralysis“ (2 stycznia 1849 r.),<sup>42</sup> kiedy właśnie pełen zapału snuł najrozmaitsze projekty w dziedzinie artystycznej, naukowej i wydawniczej, utrwalone w liście do Jana Działyńskiego, pisanym w przeddzień swej śmierci.<sup>43</sup>

<sup>38</sup> Ślub 26. XI. 1848 w Bninie, Księga parafii Bnin, rejestr ślubów 1848 nr 15.

<sup>39</sup> Rkps B. K. pudło a teka 13.

<sup>40</sup> Mimo przyjaznych stosunków, łączących Kielisińskiego z rodziną Działyńskich, zdarzały się i nieporozumienia, o czym świadczy list artysty z dnia 1 lipca 1847 r., skierowany do Działyńskiego. Rkp. B. K. Nieporozumienia te, wynikające z porywczosci charakteru Działyńskiego i dużej wrażliwości naszego artysty, łagodziła pani Tytusowa, do której Kielisiński odnosił się z największym zaufaniem.

<sup>41</sup> Rkps B. K. Umowę tę opublikował Władysław Pocięcha w *Silva Rerum*, Kraków, 1928, str. 20-21.

<sup>42</sup> *Liber Mortuorum 1840—1888 w parafii kórnickiej, Kórnik: Anno 1849 die secunda Januarii (2) obiit generosus Cajetanus Kielisiński bibliothecarius Illustris Magnifici Comitís Działyński annorum 40 aetatis suae morte paralysis. Ac die tertia sepultus est. Reliquit uxorem Apoloniam.*

Odpis tego aktu zawdzięczam uprzejmości Józefa Antonowa z Kórnika.

<sup>43</sup> Rkps B. K. pudło a T. 13.

Pochowany został Kielisiński na cmentarzu kórnickim, gdzie miejsce jego wiecznego spoczynku przykrywa kamienna płyta nagrobna z napisem.<sup>44</sup>

Puścizna artystyczna Kielisińskiego w zbiorach kórnickich składa się z 615 rysunków i 360 rycin (oraz 400 dubletów). Największą dla nas wartość posiadają r y s u n k i jako rzeczy mniej znane. Treścią ich są: stroje ludowe w liczbie 18, umundurowanie wojska polskiego w rozmaitych formacjach z różnych epok 41, sceny obozowe 13, szkice zabytków architektonicznych 17, pieczęcie 470, wreszcie różne tematy.<sup>45</sup>

Najokazalszą grupę stanowią pieczęcie, które się dzielą na królewskie (królów i królowych), książęce, biskupie i kościelne, miast, szlachty polskiej, mołdawskiej i zaporoskiej. Pod względem chronologicznym większość stanowią rysunki z pieczęci średniowiecznych, począwszy od XI wieku. Wykonane są piórkiem, niektóre kolorowane akwarelą na papierze, a kilka na pergaminie. Przeważnie opatrzone są adnotacją, z jakiego pochodziły zbioru, i datą wykonania. Część tylko z tych pieczęci, rytowana przez Kielisińskiego w technice akwafortowej, pomieszczona była w rozmaitych wydawnictwach. I tak 43 okazy na 12 tablicach znajdujemy w „Statucie Litewskim” T. Działyńskiego z r. 1841. Tablice te wydał następnie Żupański w r. 1853 w „Albumie K. W. Kielisińskiego” z dodaniem jeszcze trzech innych tablic w Poszycie Dodatkowym do tego Albumu. Tablicę X z 5-ciu pieczęciami ze Statutu Litewskiego znajdujemy w Aktach Tomicianach z r. 1853 i tablicę XI z 4-ma pieczęciami w „Źródłopismach do dziejów Unii” w r. 1856. Kielisiński pozostawał w kontakcie ze znanym sfragistykiem Stronczyńskim, dla którego również rytował pieczęcie. Uczony ten jednak nie otrzymał ich, gdyż po nagłej śmierci artysty płyty te dostały się wraz z innymi do V. A. Vossberga w Berlinie, które je wykorzystał do swego wydaw-

---

<sup>44</sup> Pieczę nad tym grobem roztacza Biblioteka Kórnicka i corocznie w dzień zaduszny składa na nim wieniec i zapala światła.

<sup>45</sup> W „Albumie Kielisińskiego” podano, że w zbiorach Tytusa Działyńskiego znajdowało się jeszcze 10 albumów z rysunkami Kielisińskiego, zawierających od 30—173 stron każdy. Były to prawdopodobnie poprawne szkicowniki artysty, których jednakże dziś niema w Bibliotece Kórnickiej.



PORTRET K. W. KIELISIŃSKIEGO  
RYS. R. HADZIEWICZ AKWF. (1835) K. W. KIELISIŃSKI  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU





RYS. OŁÓWKIEM K. W. KIELISIŃSKI

SCENA Z POWSTANIA 1831 R.

WŁASNOŚĆ MUZEUM W KORNIKU





PUŁK 9-TY RÓŻYCKIEGO 1831 R.  
AKWARELA. K. W. KIELIŃSKI  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KORNIKU



SCENA Z POWSTANIA 1831 R.

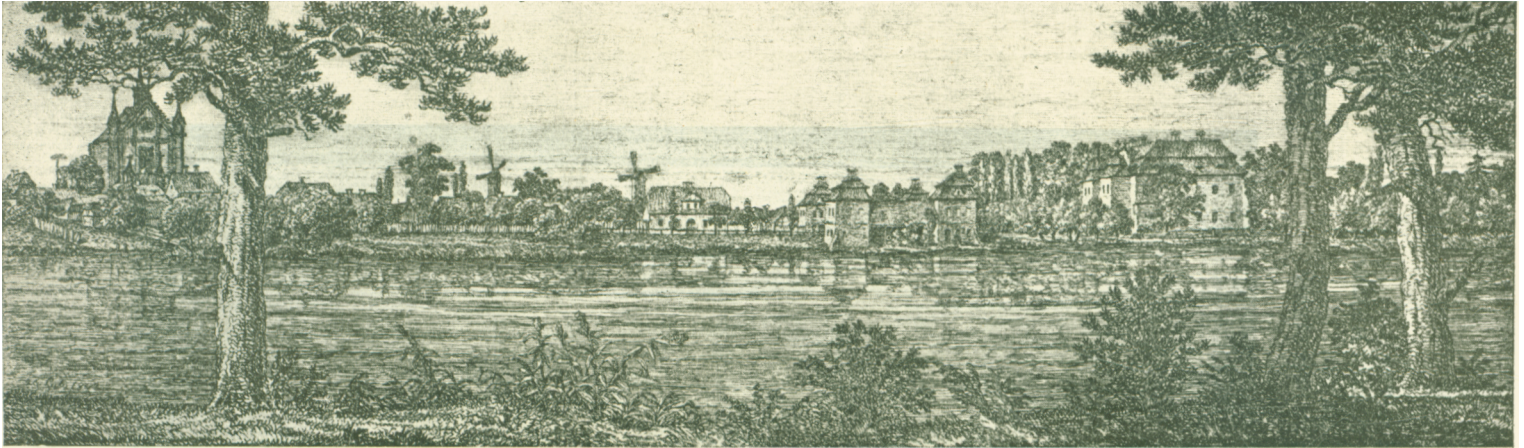
RYS. TUSZ. K. W. KIELSIŃSKI

WŁASNOŚĆ MUZEUM W KORNIKU



PIECZĘĆ BISKUPA ŁUBUSKIEGO HENRYKA (1233-1244)  
RYS. PIÓRKIEM K. W. KIELSIŃSKI  
ZE SZCZĄTKÓW PIECZĘCI WOSKOWEJ W KLASZTORZE MOGILSKIM  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KORNIKU





AKWAFORTA. K. W. KIELISIŃSKI 1842

WIDOK KÓRNIKA

WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU



AKWAFORTA. K. W. KIELISIŃSKI 1842

WIDOK BNINA

WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU





WIEŚNIAK Z OKOLIC KRAKOWA Z GARNKAMI  
AKWARELA. K. W. KIELISIŃSKI  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU



WIEŚNIACZKA Z BARCHOWA OD OLESZYC  
AKWARELA. K. W. KIELISIŃSKI  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU



LUD Z OKOLIC KÓRNIKA W STROJACH ŚWIĄTECZNYCH  
RYS. K. W. KIELISIŃSKI                      LIT. W. KURNATOWSKI  
WŁASNOŚĆ MUZEUM W KÓRNIKU

nictwa w r. 1854 pod tytułem „Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen”.<sup>46</sup> W dziele tym Vossberg pomieścił znane nam już akwaforty Kielisińskiego ze Statutu Litewskiego, uzupełniając jeszcze 5-ciu nowymi tablicami z 16 pieczęciami polskimi średniowiecznymi. Wreszcie T. Działyński w wydawnictwie swym z r. 1855 i 1856 p. t. „Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum” pomieścił jeszcze 28 pieczęci polskich średniowiecznych, z których dwie sztychowane były przez Kielisińskiego, a reszta została wykonana z jego rysunków przez S. Łukomskiego; prócz tego jedną Władysława Laskonogiego spotykamy w „Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski”.

Prace Kielisińskiego posiadają znaczenie nie tylko dla sfragistyki polskiej ze względu na zachowanie w rysunku i akwafortcie nieraz bezpowrotnie zaginionych okazów pieczęci starych, głównie średniowiecznych, ale także jako utwory wyjątkowo artystycznie wykonane. Joachim Lelewel, który interesował się tego rodzaju pracami naszego artysty i sam również sztychował pieczęcie, w liście swym z 5 grudnia 1842 r. do Kielisińskiego pisze: „Winszuję rysownikowi i sztycharzowi talentu, który admirują wszyscy co oglądają, admirują najślawniejsi sztycharze. Jakżeś Panie trafił do użycia serwaseru? Gdybyśmy się widzieli, możebyś mnie nauczył: jest to niemała zgryźliwość sztycharzy”. W innym swym liście z 15 października 1844 r. Lelewel ubolewa nad tym, że pieczęcie, załączone do „Statutu Litewskiego”, „stają się przedmiotem podrzędnym. Piękniejby było, gdyby osobne tworzyły dzieło”.<sup>47</sup>

Również Gwalbert Pawlikowski z wielkim zachwytem charakteryzuje tę dziedzinę twórczości Kielisińskiego: „Jego rysunek najdoskonalszy, do mikroskopicznych nawet szczegółów zupełnie zachowany, charakter rzeźby całkiem pojęty, zgadniesz w rysunku ducha i sposób ręki mincarza, odga-

---

<sup>46</sup> Zygmunt Gloger (w Encyklopedii staropolskiej T. III. 1902, str. 346) nadmienia, że płyty miedziorytnicze Kielisińskiego po Vossbergu przeszły za pośrednictwem Karola Bayera w posiadanie Bolesława Podczaszyńskiego w Warszawie, a po śmierci tego badacza kolekcję jego pieczęci nabył Edmund Kiehl.

<sup>47</sup> Koresp. Lelewela z Dział., o. c.

dniesz kruszec, z którego medal był bity, czy lany. W pieczęciach dostrzeżesz i miękkość wosku i przez czas nadaną krągłość wystającej rzeźby i tę nawet pleśń starości i poniewierki podziwiać będziesz".<sup>48</sup>

Artystyczne zainteresowania Kielisińskiego wyrażają się również w studiach stroju wojskowego. Jako uczestnik powstania 1831 r. miał sposobność oddać wiernie szczegóły ówczesnego umundurowania wojska polskiego (rozm. 155×100 mm). Mamy więc tu różne pułki, jak np. pułk 9-ty Różyckiego, pułk 9-ty krakowski, pierwszy piechoty liniowej, pułk Juliusza Małachowskiego, „Strzelcy celne podlaskie Kuszla", pułk Poniatowskiego, Gwardię Narodową Warszawską 1831 r., oficerów, podoficerów, żołnierzy, pocztowych, ułanów i lekarzy w ubiorach codziennych i świątecznych. Z przeszłości Polski wykonał szkice na podstawie różnych obrazów (rycerz na koniu z czasów „Sasa II", husarz itp.). Prace te, niewielkich rozmiarów, szkicował piórkiem, ołówkiem lub akwarelą, przedstawiając możliwie najdokładniej szczegóły umundurowania. Prawie przy każdym rysunku umieścił odpowiednie objaśnienia. Na osobną grupę składają się studia kompozycyjne na tle powstania listopadowego (żołnierze przy ognisku, namiot wojskowy w Modlinie, widok na Pragę z obozem na pierwszym planie, rekoniesans, żołnierz na warcie itp.). Zachowały się również rysunczki, wykonane z kompozycji Stachowicza, przedstawiające sceny z życia wojennego z r. 1794.

Artystyczne wykonanie cechuje 17 akwarel typów ludowych i mieszczańskich.<sup>49</sup> Za wyjątkiem dwóch akwarel ze Żmudzinem i Żmudzinką, które z niewielkimi zmianami są kopiami z rycin P. L. Debucourt z kompozycji Norblina „Les Costumes Polonais" (1817), reszta przedstawia typy z Małopolski uchwycone przez Kielisińskiego niewątpliwie z natury w czasie jego tam pobytu. Widzimy tu starych i młodych wieśniaków, wieśniaczki, mieszczan i mieszczyki z Oleszyc, z Barchowa, Dachnowa, Futar, Andrychowa, Sieniawy, Szklä, Wodzisławia, Borynia, Pinogórska i z okolic Krakowa

<sup>48</sup> Album Kielis., Poznań, 1853.

<sup>49</sup> Rysunki te były na wystawie lwowskiej w r. 1894. Por. Katalog ilustr. wystawy sztuki pol. od 1764—1886, str. 181.



w charakterystycznych ubiorach letnich i zimowych, codziennych i świątecznych. Rysunki te wszystkie jednego rozmiaru (110×80 mm), na różnokolorowym papierze, robią wrażenie jakby były przygotowane do jakiegoś wydawnictwa. Interesuje tu Kielisińskiego przede wszystkim strój, który notuje w najdrobniejszych szczegółach, jak krój, materiał, deseń, haft, ozdoby, itp. Charakteryzuje i tło miejscowe przez zaznaczenie fragmentu chaty, wioski, miasteczka lub krajobrazu.<sup>50</sup>

Z rysunków artysty z dziedziny etnograficznej Wielkopolski prawie nic się nie zachowało w Kórniku. Niewątpliwie w ciągu długiego okresu swego tam pobytu szkicował i typy wielkopolskie, na co wskazuje np. akwaforta, wyobrażająca wieśniaka z okolic Trzemeszna, albo ilustracje w wydawnictwie „Piosnki Ludu Wielkopolskiego” J. J. Lipińskiego (Poznań 1842), przedstawiające dwie grupy włościan z Kórnika w stroju powszednim zimowym i świątecznym, a także wieśniaków z Kościana. W związku z przygotowaniem rysunków do tego wydawnictwa zachował się w Kórniku list Poplińskiego jako wydawcy, w którym wyraża podziękowanie Kielisińskiemu „za tak troskliwe i staranne wykończenie obrazków prawdziwie wielkopolskich”.<sup>51</sup> Prawdopodobnie pozostały one w drukarni.

Znajdują się jeszcze w Kórniku rysunki Kielisińskiego, odtwarzające typy różnych rzemieślników i handlarzy. Oprócz tego na uwagę zasługują szkice architektoniczne, w których uchwycone są ginące zabytki dawnego budownictwa, przeważnie na ziemiach Małopolski, jak: wieże obronne, fragmenty murów fortecznych, dawne bramy i furtki, stare kościoły i cerkiewki. W pracach tych Kielisiński jako architekt doskonale wyczuwa nie tylko

---

<sup>50</sup> Oprócz wspomnianych prac etnograficznych w Kórniku znajdowały się jeszcze w zbiorze graficznym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie 94 rysunki Kielisińskiego podobnej treści. Szkice te opublikowała dr Z. Ameisenowa w artykule op. cit. Rysunki te, tworzące album (teka nr 244) pochodzą ze zbioru Jerzego Moszyńskiego. Są podobnie, jak i kórnickie, niewielkich rozmiarów (92x60 mm), rysowane na papierze piórkiem i kolorowane akwarelą lub gwaszem i przedstawiają stroje ludowe, małomiasteczkowe, rzemieślników i chałupników z różnych dzielnic Polski.

<sup>51</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej. List Poplińskiego do K., 20. IV. 1842.

strukturę gmachu, lecz dąży do uchwycenia charakterystycznych szczegółów takich jak obramienia okien, pokrycia dachów, a nawet podkreśla szczyby w omszałych murach, nadgryzionych zębem czasu.

Obszerny zakres jego zainteresowań artystycznych uzupełniają akwaforty, w których utrwalił swoje wrażenia i obserwacje, zebrane w poprzednich wędrowkach po Polsce. Przedstawia w nich dawne zwyczaje, zabawy i sceny rodzajowe z codziennego życia ludu: chłopcy z szopką, parobcy z niedźwiedziem na gody, z gwiazdą na Trzy Króle, kłótnia małżeńska, powrót z jarmarku, matka bawiąca się z dziećmi, kobieta iskająca dziecko na przyzbie domu, chłopak z dwojakami, idący w pole z maleńkim dzieckiem na plecach w płachcie, koncert wiejskich dzieci na fujarkach, chłopcy w karczynie przy piwie itp. Liczne są również realistycznie i z odcieniem humoru ujęte postacie rzemieślników i handlarzy, jak np. handlarka z promnickim chlebem w Krakowie, piaskarz warszawski, handlarz cebuli, przetaczarz, śmieciarze krakowscy, kiełbaśnik, sprzedawcy książek, lasek, dewocjonalii, żebracy, włóczędzy, kobziarze i żydzi. Osobną grupę stanowią ryciny ze zwierzętami i ptakami, których artysta był wielkim miłośnikiem, hodując u siebie niektóre okazy w wieży zamkowej w Kórniku. Nie brak i studiów strojów starożytnych podług Stefana Della Belli, z rysunków rękopisu Balthazara Behema, (r. 1506), z obrazów Bacciarellego i z innych.

Zbiór akwafort uzupełniają krajobrazy i zabytki architektoniczne Polski, jak widoki ruin Monasteru pod Buczaczem, ruiny Olsztyna, widoki z Pińczowa, Mieronic, z Medyki, z zamku w Trębowli, zamek podhorecki, ruiny w Bielawinie (woj. lubelskie) z rysunku T. Żebrawskiego, Bołdy Polanickie, ruiny zamku w Podzamczu, w Lesku, w Haliczu, trybunał dawny w Piotrkowie, widok z Krakowa (niektóre z rysunków J. Głogowskiego), ruiny zamku w Ujeździe (w Sandomierskim), kościoły w Wiślicy, Czarnocinie, Krośnie OO. Franciszkanów, w Szydłowcu (z Molinarięgo) oraz inne zabytkowe świątynie, nadto stare cerkiewki o malowniczych załamaniach dachów i kopułach w Medyce, Szychynach, Bucowie, Pozdzieży, Tarkach,

a także charakterystyczne w swej strukturze szkoły żydowskie, np. w Sasowie, Przeworsku i w Lesku. Z Wielkopolski utrwalił widoki z okolicy Trzemeszna, Grodziska, Kórnika i Bnina.

Kielisiński gromadził również materiał do wydawnictwa portretów, na co wskazują przygotowawcze rysunki, kopiowane ze starych rycin i obrazów, których liczba w Kórniku sięga przeszło 60. W akwafortcie zdążył jednak wykonać tylko nieznaczną część: autoportret malarza A. Orłowskiego, portret nadwornego malarza Zygmunta III Jakuba Troschla, malarza krakowskiego XVIII wieku Michała Janowskiego z rysunku Józefa Brodowskiego, Kazimierza Woyniakowskiego krakowianina z Piwarskiego, artystę dramatycznego Jana Nowakowskiego z Rejchana, ks. Kajetana Kamieńskiego byłego prowincjała pijarów z rysunku Klemensa Minasiewicza, Stanisława Koniecpolskiego z obrazu w Podhorcach, Mazepę z Norblina i swój portret, rysowany przez Hadziewicza w r. 1835 w Medyce.<sup>52</sup> Sztychował także głowy starców z Płońskiego, z których jedna opatrzona jest dedykacją „W-mu Janowi Piwarskiemu Nauczycielowi swemu“, i sceny rodzajowe z Chodowieckiego, A. Ostade, Norblina i Józefa Dembowskiego.

Zajmował się jeszcze sztychowaniem exlibrisów, którym nadaje nowe formy, przez co rozbudza zamiłowanie społeczeństwa w tym kierunku.<sup>53</sup> Prac z tego zakresu mamy w Kórniku 15 i 3 dublety z drobnymi szkicami na marginesie, wyobrażającymi pieska, głowę osła i figurynkę. Jako patriota i powstaniec w kompozycjach tych chętnie umieszcza emblematy narodowe: sztandary, zbroje, skrzydła husarskie, kolczugi, hełmy, kule ar-

---

<sup>52</sup> Prócz tej podobizny Biblioteka Kórnicka posiada olejny reprezentacyjny portret Kielisińskiego z późniejszych lat o wyrazie pełnym zadumy, sygnowany inicjałami F. S., niewątpliwie pędzla Fabiana Sarneckiego, reprodukowany w Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej, 1929 r., z. 1.

<sup>53</sup> Pierwsze zestawienie exlibrisów Kielisińskiego w liczbie 20 podał i omówił Kazimierz Reychman w pracy *Twórcy exlibrisów polskich. Kajetan Wincenty Kielisiński*. (Sztuka i Artysta. Rok I. Nr 3. Warszawa 1924). Następnie dziedziną tej twórczości naszego artysty zajmuje się Fr. Biesiadecki: *Exlibrisy Kajetana Wincentego Kielisińskiego*, Kraków, 1926. Autor zalicza do dzieł Kielisińskiego 22 exlibrisy i podaje reprodukcje.

matnie, buławy itp., co szczególnie uwidocznione zostało w rycinie „Zbiór Zamku Podhoreckiego L. R. (Leon Rzewuski)”. Kształt pieczęci otrzymuje exlibris Ignacego Łosia, a powiew form romantycznych dostrzegamy w godle Adama Junoszy Rościszewskiego, odtworzonym w zarysach starego gotyckiego portalu na tle zieleni; duchem romantyzmu owiane są dwa znaki Gwalberta Pawlikowskiego, pojmowane jako skały, inne (Ksawerego Grodzickiego) mają formę tarcz z herbami. W exlibrisie Teofila Żebrowskiego używa płodów i narzędzi rolniczych, we własnym zaś znaku książkowym daje znowu odmienny wyraz stylowi swej epoki, idącemu w kierunku już „macabre”, przedstawiając oprócz diabłów także kościotrupa, wznoszącego draperię, na której w formie pieczęci zaznaczono monogram artysty KIK.<sup>54</sup>

Odbitki akwafort kórnickich, których z jednej płyty jest nieraz po kilka, wykazują, że Kielisiński szukał pożądaných efektów w doborze papieru różnych gatunków i barw; szczególnie estetyczne wrażenie wywołują ryciny na papierze, imitującym pergamin w odcieniu kości słoniowej.

Sztuka Kielisińskiego nie wkracza w dziedzinę malarstwa, zamykając się w rysunku i grafice. Pomysły artystyczne realizował w mrówczej pracy i odtwarzał z niezwykłą dokładnością i precyzją czy to pieczęcie, czy medale lub architekturę. Jako bystry obserwator chwycił z pewnym odcieniem humoru wiele ciekawych stron ówczesnego życia naszego ludu. Nie tworzył wspaniałych, monumentalnych dzieł, lecz ograniczał się do oddania swych obserwacji w niewielkich rozmiarach, a częściowo w miniaturowych kompozycjach.

Zatrzymując się nad rozwojem zainteresowań Kielisińskiego i ich realizacją w sztuce, w ogólnych zarysach wyróżnimy kilka etapów. W okresie warszawskim oprócz utrwalania w rysunku monet i medali szkicuje jako uczestnik powstania 1831 r. sceny obozowe i wojenne. W pracach tych przebija bystra obserwacja i umiejętność kompozycyjnego ujęcia tematu. Za pobytu w Krakowie rysuje zabytki architektoniczne, które nie tylko

---

<sup>54</sup> Artystą sygnował swe prace monogramem KWK albo KIK z podaniem niekiedy daty i miejsca wykonania.

wiernie odtwarza, ale też przedstawia z najbardziej malowniczej strony z widocznym umiłowaniem tych pomników jako świadków naszej przeszłości. W okresie medycznym próbuje swych sił w grafice, w której utrwała swe dawne szkice, ale nie pomija okazji oddania w rysunku lub akwaforcie scen z codziennego życia ludu tamtych okolic i jego barwnych strojów. W tych pierwszych akwafortach, najwidoczniej z powodu niedostatecznego jeszcze opanowania techniki, daje się zauważyć pewna sztywność i słabe stopniowanie planów. Niedociągnięcia te z czasem jednak znikają, tak że w ostatnim okresie swej twórczości osiąga artysta coraz więcej efektów w tej dziedzinie sztuki, jak np. w widokach Kórnika lub Bnina. Do bezkonkurencyjnych zaś jego prac należą rysunki i akwaforty, odtwarzające wiernie i niezwykle subtelnie stare polskie pieczęcie.

Malarstwo nasze XIX w. podobnie jak literatura okresu po utracie niepodległości sięga z zamiłowaniem do tematów z przeszłości Polski. Świadczą o tym liczne kompozycje historyczne Fr. Smugłowicza, M. Stachowicza, A. Grottgera i Andriollego, osiągając swój punkt szczytowy w twórczości J. Matejki. Malarze ci, apoteozując wypadki historyczne, tworzyli sceny, przepojone nutą bohatersko-idealizującą. Kielisiński pomimo umiłowania przeszłości należał do artystów-realistów, utrwalających w dosadnej charakterystyce współczesne objawy codziennego życia. Kierunek ten, pochodzący w znacznej mierze od J. Norblina, kontynuowali A. Orłowski, M. Płonński, a następnie J. Piwarski. Niewątpliwie impuls w tym zakresie rozbudził u Kielisińskiego w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim nauczyciel jego J. Piwarski, który w licznych swych pracach przedstawiał współczesne życie ludu. Z artystami tymi posiada Kielisiński wspólne zainteresowania i nastawienie duchowe w podejściu do tematu. Różni się od nich tym, że prace jego nie posiadają tego malarskiego ujęcia z akcentowaniem światłocienia, jakie cechują ich kompozycje. Główną cechą jego rysunku jest wyrazista charakterystyka typowych właściwości odtwarzanych przedmiotów i życia, uchwyconego na gorącym uczynku.

Dziedzinie sztuki mógł Kielisiński poświęcać tylko wolne chwile swego krótkiego żywota, odrywany od niej czy to jako kustosz u Gw. Pawlikowskiego czy bibliotekarz u T. Działyńskiego i obarczany różnymi zajęciami. Mimo to jego dorobek artystyczny tworzy trwałą pozycję w historii sztuki polskiej. Ten artysta-grafik i bojownik o niepodległość w r. 1831 i 1848, człowiek wysoce uspołeczniony i wrażliwy na dolę ludu, którego typy i życie utrwał w swych pracach, zasługuje na wydobyte z zapomnienia. Należałoby też zebrać w jednym wydawnictwie jego spuściznę artystyczną, przechowywaną w Kórniku i rozproszoną po innych zbiorach, oszczędzonych przypadkowo przez ostatni najazd niemiecki.